

Imprezują przy kościele na Zadębiu

data aktualizacji: 2019.04.25 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Siedzą, piją, lulki palą i głośno się zachowują - mieszkańcy okolic kościoła na osiedlu Zadębie mają dość młodzieżowych libacji na parafialnym placu zabaw i proszą służby mundurowe o patrole, a miasto o monitoring.

Jan Walczyński, konserwator z parafii Miłosierdzia Bożego z rezygnacją rozkłada ręce, patrząc na wielką dziurę w ogrodzeniu kościelnego placu. Rozchylona na boki rozerwana siatka służy za dodatkowe wejście.

- Nawet jakbyśmy furtkę zamknęli, to właśnie tędy wchodzą, na ławkach się rozsiadają, na huśtawce bujają, a potem puste butelki leżą w krzakach - pokazuje. - Siatkę naprawię, ale z tymi łobuzami nie damy sobie rady.



Parafialny plac zabaw obok kościoła przy ulicy św. S. Faustyny Kowalskiej. Wokół domy jednorodzinne, gęsto jeden przy drugim, bo działki tu nie za duże.

- W dzień jest tak jak powinno, rodzice z dziećmi przychodzą, ale wieczorami i w nocy robi się nieprzyjemnie - przyznaje pani Marzena z pobliskiego domu (prosi o niewymienianie nazwiska). - Podczas ferii, nawet jak było zimno, policja musiała przyjechać, bo rozróżba była. Ale co z tego, podjechali z fantazją na sygnale i zanim znaleźli furtkę, tamci się rozbiegli - opowiada.

Jak dodaje, z nadejściem wiosny i lata plac zabaw dla dzieci wieczorami będzie coraz częściej okupowany przez hałaśliwe grupy młodzieży. Pijącej alkohol, zachowującej się wulgarnie. Parafianie z okolicy niedawno rozmawiali na ten temat podczas spotkania po mszy, poprosili o pomoc miejskiego radnego.

- W imieniu mieszkańców osiedla Zadębie złożyłem interpelację dotyczącą placu zabaw przy kościele Miłosierdzia Bożego. Parafianie proszą w niej o interwencję straży miejskiej i policji. Prosimy też prezydenta miasta o zamontowanie monitoringu - wylicza radny Roman Czyżewski.

W ratuszu słyszymy, że z monitoringiem będzie problem.

- Teren należy do parafii i miasto nie planuje tam inwestycji - mówi Edyta Cieślak, naczelnik wydziału rozwoju gospodarczego, sportu i spraw społecznych.

Działka jest parafii, ale wyposażenie placu zabaw należy do miasta i o jego stan dba Zakład Utrzymania Miasta. Dominik Felczak uważa, że zabawki przy kościele co prawda swoje lata mają, ale za to zrobione są z metalowych rurek i trudno je zniszczyć.

- Wymienialiśmy tylko elementy drewniane, naprawiana była też furtka, poza tym większych uszkodzeń nie ma - mówi. - Co innego jeśli chodzi o plac zabaw przy ulicy Jodłowej. Tam

rzeczywiście dochodziło do libacji. Pizze sobie zamawiali, pili. Uspokoiło się, gdy prezydent na prośbę mieszkańców polecił zdemontować ławki i stół do gry w warcaby, który służył do biesiad – mówi Dominik Felczak.

Na placu parafialnym nie ma czego demontować, ale jak uważa pani Marzena, rzecz rozbija się o patrole mundurowych.

W różnych miejscach na osiedlu można spotkać straż miejską i policję, ale na naszej ulicy patroli nie widziałam nigdy – mówi kobieta.

W komendzie miejskiej policji dowiadujemy się, że z tegorocznej historii interwencji nie wynika, żeby coś złego działo się na placu przy kościele.

– Od stycznia była tam tylko jedna interwencja, 8 lutego. Dotyczyła grupy osób głośno się zachowujących. Ale weźmiemy pod uwagę docierające teraz sygnały i będziemy nadzorować okolice kościoła na Zadębiu – zapowiada Robert Zwoliński z komendy policji.

Z kolei od Artura Głuszcza, komendanta skierniewickiej straży miejskiej otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie:

„Straż Miejska w okresie od początku roku 2018 do dnia dzisiejszego nie odnotowała zgłoszeń o zakłócaniu spokoju na placu zabaw przy kościele na Zadębiu. Oczywiście po wypowiedzi pana radnego Czyżewskiego przeprowadziliśmy dyslokację patroli SM, które mają również za zadanie odwiedzać ww. rejon miasta”.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/31798-impresja-przy-kosciele-na-zadebiu>